

Ukraińcy sygnalizują wycofanie z Bachmutu. 372. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Siły ukraińskie sygnalizują możliwość ewakuacji z Bachmutu. Rozkaz wycofania się miała otrzymać jednostka zapewniająca obrońcom taktyczne rozpoznanie powietrzne z wykorzystaniem dronów (tzw. Ptaki Madiara). 3 marca rano żołnierze ukraińscy przystąpili do wysadzania przepraw na dzielącej miasto na osi północ-południe rzece Bachmutka (potwierdzono wysadzenie mostu kolejowego), do której w ostatnich dniach przyparło ich rosyjskie natarcie we wschodniej części miasta. Względnie bezpieczne połączenie z Bachmutem jest już możliwe wyłącznie drogami gruntowymi w pasie ok. 3 km pomiędzy m. Chromowe (nocą Rosjanie zniszczyli rakieta most łączący miejscowość z Bachmutem) na zachodnich obrzeżach miasta a m. Iwaniwskie położoną na południowy zachód od niego. Toczą się walki o kontrolę nad tymi miejscowościami. Siły agresora rozwinęły natarcie w kierunku północno-zachodnim wzdłuż autostrady M03 łączącej Bachmut ze Słowiańskiem, wyszły także na północno-wschodnie obrzeża Czasiw Jaru, przez który przebiega komunikacja z Bachmutem. Rosjanie ponawiali też ataki na Czasiw Jar od południa oraz – w celu poszerzenia bazy wyjściowej na zachód – od kanału Doniec–Donbas w kierunku Konstantynówki.

28 lutego i 3 marca, komentując sytuację w rejonie Bachmutu, wiceminister obrony Hanna Malar stwierdziła, że ze względu na ogromne straty w jednostkach najemniczych tzw. wagnerowców żołnierze rosyjskiej armii regularnej zmuszeni są ich zastąpić na polu walki. Przyznała, że sytuacja militarna w regionie jest „napięta i skomplikowana”. Wróg przeważa liczebnie, ale straty najeźdźców mają być znacznie większe niż obrońców. Podkreśliła, że decyzja o kontynuowaniu walk w rejonie Bachmutu ma charakter wojskowy, a nie polityczny. Przypomniała, że rozpowszechnianie informacji jakoby miasto nie miało strategicznego znaczenia, a jego zacięta obrona była decyzją polityczną Kijowa to element rosyjskiej operacji mającej zdezorganizować dostawy uzbrojenia na Ukrainę.

Siły rosyjskie zintensyfikowały działania w okolicach Awdijiwki i zaatakowały pozycje ukraińskie na północ i zachód od miasta. Ponawiały również próby natarcia w łuku na zachód od Doniecka, gdzie ich głównym celem pozostaje wyparcie obrońców z zachodniej części Marjinki, a także na południe i wschód od Siewierska oraz na zachód od Kreminnej. Niejasna pozostaje sytuacja na styku obwodów ługańskiego i charkowskiego. Wedle części źródeł siły rosyjskie mają spychać obrońców w kierunku Kupiańska, a walki toczą się w miejscowościach na północno-wschodnich obrzeżach miasta. Według oceny ukraińskiej najcięższe walki miały miejsce 1 marca. Tego dnia Rosjanie przeprowadzili ponad 170 ataków – dwukrotnie więcej niż 28 lutego i 2 marca.

28 lutego Rosjanie przeprowadzili punktowy atak z wykorzystaniem różnych środków rażenia na ukraińską infrastrukturę energetyczną w obwodach połtawskim i sumskim. 2 marca w uderzeniu raketowym na Zaporozże zniszczony został budynek mieszkalny (zginęło co najmniej pięć osób). Rosyjskie rakiety razily głównie zaplecze armii ukraińskiej w pozostającej pod jej kontrolą części obwodu donieckiego (Czasiw Jar, Drużkiwka, Kramatorsk) oraz w rejonie starć w obwodzie charkowskim (Kupiańsk). Artyleria i lotnictwo agresora kontynuują ostrzał i bombardowania wzdłuż całej linii styczności, a poza rejonami walk stałymi celami pozostają Charków, Nikopol i Oczaków wraz z okolicami. Strona rosyjska donosiła o zintensyfikowaniu na przełomie lutego i marca ataków ukraińskich dronów na przygraniczne obwody Rosji, a także na obiekty w Kraju Krasnodarskim (lotnisko Jejsk) i na okupowanym Krymie (miejscowości w zachodniej i południowej części półwyspu).

3 marca Waszyngton ma ogłosić nowy pakiet wsparcia wojskowego dla Ukrainy o wartości 400 mln dolarów. W jego skład ma wejść głównie amunicja, m.in. naprowadzane pociski GMLRS do wyrzutni HIMARS, naboje do uzbrojenia bojowych wozów piechoty Bradley oraz mosty towarzyszące. Dyrektor generalny niemieckiego koncernu Rheinmetall potwierdził realizację kontraktu o wartości 212 mln dolarów na dostawy dla armii ukraińskiej dwóch artyleryjskich systemów przeciwlotniczych krótkiego zasięgu Skynex. Mają one zostać dostarczone w ciągu roku. Rheinmetall we współpracy z estońską firmą DefSecIntel miał także rozpocząć dostawy dla Kijowa zautomatyzowanych systemów rozpoznawczych na platformie ciągniętej SurveilSPIRE. Po 35 latach przerwy produkcję amunicji 122 mm na potrzeby armii ukraińskiej wznowiły bułgarskie zakłady Terem w Kostencu. Zaopatrujący Ukrainę największy bułgarski producent amunicji WMZ (Wazowski Maszynostroitelni Zawodi) w mieście Sopot miał z kolei wydłużyć tydzień roboczy do sześciu dni.

28 lutego podczas wystąpienia przed Kongresem USA podsekretarz obrony Colin Kahl stwierdził, że samoloty bojowe, choć stanowią priorytet dla Ukrainy, w ocenie amerykańskiej „nie mieszczą się w pierwszej trójce priorytetów” (należą do niej bowiem systemy obrony powietrznej, artyleria i broń pancerna). Stare amerykańskie F-16 byłyby dostępne dla Ukrainy najwcześniej za półtora roku (nowe zaś w ciągu trzech do sześciu lat), a przekazanie nawet 36 maszyn kosztowałoby 2–3 mld dolarów, których wówczas zabrakłoby na pilnie potrzebną armii ukraińskiej amunicję. Wiceszef Pentagonu nie zgodził się też z propozycją Kijowa, który wystąpił o przekazanie 128 samolotów. Poinformował, że według oceny amerykańskich sił powietrznych w perspektywie długookresowej Ukraina będzie potrzebowała 50–80 maszyn. Ponadto według Kahla „nie ma sensu” uruchamianie szkolenia ukraińskich pilotów z obsługi F-16 w sytuacji, gdy mogą oni otrzymać inne samoloty – Tornado, Gripen lub Mirage. 2 marca szef francuskiego resortu obrony Sébastien Lecornu zakomunikował, że Paryż wciąż rozważa rozpoczęcie szkolenia z obsługi samolotów Mirage 2000 i przekazanie ich Kijowowi. Następnego dnia ukraiński minister obrony Ołeksij Reznikow zapowiedział w wywiadzie dla niemieckiego dziennika „Bild”, że Ukraina otrzyma z Zachodu dwa–trzy typy samolotów.

Szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Wasyl Maluk stwierdził 28 lutego, że od początku inwazji zdemaskowano 360 agentów rosyjskich służb specjalnych. Przyznał, że od dziesięcioleci Rosja umieszczała swoich agentów w organach państwowych, kościele prawosławnym i w kompleksie wojskowo-przemysłowym. Dodał, że SBU wszczęła ponad 64

tys. postępowań karnych związanych z rosyjską agresją wojskową na Ukrainę, z czego przeszło 24 tys. dotyczy naruszenia praw i zwyczajów wojennych przez siły rosyjskie. Według Maluka Rosjanie przeprowadzają na obiekty infrastruktury krytycznej czy urzędy państwowe co najmniej 10 cyberataków dziennie (od lutego ub.r. odnotowano ich ponad 4,5 tys.).

28 lutego Władimir Putin wziął udział w kolegium Federalnej Służby Bezpieczeństwa. Podkreślił, że struktury FSB biorą bezpośredni udział w specjalnej operacji wojskowej, realizując „niestandardowe zadania operacyjne” za liniami wroga, i w ciągu kolejnych miesięcy będą kontynuować udzielanie pomocy Siłom Zbrojnym i Gwardii Narodowej FR, w tym przekazywać im informacje o znaczeniu operacyjnym. Następnym ważnym zadaniem będzie wzmocnienie potencjału operacyjnego na rzecz zdobycia „zaufania mieszkańców Donbasu i Noworosji” oraz utrzymanie wzmożonej kontroli granicy państwowej z Ukrainą – Służba Graniczna FSB wspierana przez lotnictwo oraz Siły Zbrojne i Gwardię Narodową ma stworzyć barierę uniemożliwiającą przenikanie grup dywersyjnych na terytorium Rosji. Według Putina konieczne jest wzmocnienie pracy kontrwywiadu ze względu na znaczną aktywność zachodnich służb specjalnych. Poleciał też zapewnienie szczelnej ochrony przed wyciekaniem informacji na temat struktur wojskowych i organów bezpieczeństwa, przedsiębiorstw przemysłu obronnego i stosowanych technologii oraz dostaw uzbrojenia i sprzętu dla armii. Putin wskazał, że w ciągu ostatniego roku wzrosła liczba przestępstw o charakterze terrorystycznym i ekstremistycznym, co powiązał z dążeniem Zachodu do ożywienia nielegalnych struktur mających destabilizować Rosję.

2 marca gubernator obwodu briańskiego FR powiadomił, że w rejonie leżącej przy granicy z Ukrainą wsi Lubeczane doszło do ataku grupy dywersyjnej, w wyniku którego podczas ostrzału samochodu osobowego zginęło dwóch cywilów, a 11-letni chłopiec został ranny. Putin określił incydent mianem „ataku terrorystycznego” dokonanego przez „neonazistów”, a FSB podjęła działania mające na celu „zniszczenie uzbrojonych ukraińskich radykałów”. Wkrótce poinformowano, że dywersanci zostali „wyparci” na Ukrainę i tam ostrzelani przez artylerię. W reakcji doradca szefa Biura Prezydenta Ukrainy Mychajło Podolak stwierdził, że opowieść o ukraińskich dywersantach to klasyczna i celowa prowokacja, a władze Rosji chcą utrzymać w strachu własne społeczeństwo i usprawiedliwić kontynuowanie wojny. Zasugerował przy tym, że rośnie aktywność „rosyjskiej partyzantki”. W podobnym duchu komentował incydent sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksij Daniłow, który oznajmił, że w FR rozwija się ruch „rosyjskich bojówek antyfaszystowskich”. Po jego wypowiedzi odpowiedzialność za atak wziął na siebie Rosyjski Korpus Ochotniczy walczący po stronie ukraińskiej. Według jego wersji zdarzeń 45 ochotników miało zaatakować dwa bojowe wozy piechoty i ranić rosyjskiego pogranicznika. Doniesienia te potwierdził przedstawiciel ukraińskiego wywiadu wojskowego Andrij Jusow, który wskazał, że to „wolni Rosjanie” z bronią w ręku walczą z reżimem.

1 marca rzecznik prasowy ukraińskiego MSZ Ołeh Nikolenko ostrzegł przed rosyjską kampanią dezinformacyjną dotyczącą rzekomych przygotowań Ukrainy do prowokacji z użyciem materiałów rozszczepialnych w pobliżu granicy z Naddniestrzem. Taki przekaz, przy wsparciu rosyjskiego aparatu propagandowego, rozpowszechniała wcześniej rzeczniczka rosyjskiego resortu spraw zagranicznych Maria Zacharowa.

Komentarz

- Sytuacja obrońców Bachmutu staje się coraz trudniejsza. Najprawdopodobniej wyczerpali oni już siły, które jeszcze pod koniec lutego pozwalały im na przeprowadzanie lokalnych kontrataków. Skupiając się wyłącznie na obronie, są oni systematycznie spychani przez wojska agresora na kolejne pozycje. Wobec fizycznego odcięcia (poprzez zniszczenie mostu) ostatniej drogi zaopatrzenia Bachmutu problematyczne stają się nie tylko dowóz zaopatrzenia, lecz także ewakuacja z miasta. Ponadto ruch lokalnymi drogami gruntowymi utrudnia sytuacja pogodowa (roztopy). Niszczenie mostów i wycofanie jednostki zapewniającej rozpoznanie powietrzne stanowi sygnał, że decyzja o ewakuacji została już de facto podjęta (jeszcze w lutym rozpoczęto wycofywanie z Bachmutu ciężkiego uzbrojenia). Mimo to należy przyjąć, że dowództwo ukraińskie nadal dopuszcza lub wręcz zakłada, jak można wnioskować z wypowiedzi wiceminister obrony Hanny Malar, możliwość utrzymania miasta. Jedynym sposobem jest jednak przeprowadzenie w najbliższych kilkudziesięciu godzinach skutecznego kontruderzenia. Przedłużanie obrony przy jednoczesnym odwlekaniu próby deblokady może bowiem skutkować całkowitym okrążeniem, a w rezultacie niemożnością wycofania z Bachmutu jego ostatnich obrońców.
- Okoliczności incydentu zbrojnego w obwodzie briańskim pozostają niejasne. Doszło do niego na drugi dzień po wystąpieniu Putina na kolegium FSB poświęconemu m.in. ochronie granicy przed wrogimi grupami dywersyjnymi. Może to wskazywać, że zakończona „sukcesem” operacja antydywersyjna została sprokurowana przez rosyjskie służby specjalne w celu wykazania własnej skuteczności. Szybka reakcja Putina, który wcześniej nie komentował ataków przeprowadzanych na terytorium Rosji, może świadczyć o tym, że zależy mu na podtrzymaniu atmosfery zagrożenia ze strony „neonazistów”, aby uzasadnić konieczność prowadzenia agresji na Ukrainę. Z kolei reakcja strony ukraińskiej, propagującej tezę o rosnącej aktywności antyputinowskiej „partyzantki”, stanowi próbę zakłócenia rosyjskiego przekazu i budowania narracji o słabnącym reżimie. Ma też podważyć wersję FSB o „terrorystycznym” charakterze incydentu, jako że rosyjscy ochotnicy mieli zaatakować żołnierzy sił regularnych, a nie cywilów.